

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamów) 35 gr., za tekstem (10 łamów) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY p. t. „ŻYCIE”



Stanisław ORZESZKOWSKI

b. dziedzic maj. „Tabor”, b. członek zarządu Tuleńskiego Banku Złamskiego w Petersburgu,

Zmarł w dniu 15 kwietnia 1932 r. w wieku lat 77.

Przeniesienie zwłok z kaplicy szpitala Sw. Jakóba do kościoła św. Jakóba nastąpi w niedzielę, 17 kwietnia o godz. 7 wieczór. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dn. 18 kwietnia o godz. 9 rano, w tymże kościele, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu po-Bernardyńskim, o czym zawiadomiamy.

SYN I RODZINA.



JANUSZ WIŃCZA

student Politechniki Warszawskiej, członek kółka K1 „Arkonja” po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zmarł w Zakopanem dnia 10 marca 1932 r. Został przewieziony do Wilna.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele św. Piotra i Pawła dnia 19 kwietnia o godz. 9 rano, poczem nastąpi wyprawienie zwłok na cmentarz Antokolecki, o czym zawiadamiamy znajomych i przyjaciół smutni

Rodzice, Brat i Bratowa.

POLSKIE ZAKŁADY IMPREGNACYJNE

SPÓŁKA AKCYJNA

ZARZĄD: Warszawa, Wiejska 16.

Zakład impregnacji Drzewa w Mołodecznie
Fabryki — w Czechowicach i w Zadwórzcu.

IMPREGNOWANIE DRZEWA.

CAŁKOWITE WYKONANIE NOWOCZESNYCH JEZDNI
Z KOSTKI DRZEWNEJ.

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA Nr. 32 m. 2, i Piętro tel. 15-51.

Poleca na sezon bieżący świeżo otrzymany towar. Zamówienia przyjmowane są jak z własnych, tak i z powierzonych materiałów.

UWAGA! Idąc z biegiem czasu, CENY na wszelkie wykonania robót wchodzących w zakres krawiectwa są ZNACZNIE OBNIŻONE!

Minister Piłsudski w gościnie u Skupiewskiego

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Bukaresztu donoszą: Minister spraw wojskowych p. J. Piłsudski wyjechał do maj. Targowicza w gościnie do p. Skupiewskiego, o którego bawili już w roku 1926 ym. Do Polski powróci p. Piłsudski zapewne we wtorek lub we środę.

Min. Zaleski w Paryżu.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Genewy donoszą, iż minister Zaleski wyjechał na niedzielę i poniedziałek do Paryża na rokowania.

P. Knoll wycofuje się.

(Telefonom od specjalnego korespondenta.)

WARSZAWA. B. Wiceminister spraw zagranicznych, jeden z najwplywowszych w tym resorcie działaczy sanacyjnych p. Roman Knoll, wycofuje się ze służby dyplomatycznej i przechodzi do adwokatury. Czyżby jeszcze jeden szczyr z tonącego okrętu sanacji?..

Przed konferencją b. premierów.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Do Lwowa wyjechał wiceminister Starzyński, który wręczył prof. Bartłowi materiały do spraw gospodarczych w związku z konferencją, która się ma odbyć w dn. 26 b. m.

Cwiczenia rezerwistów.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wyszło rozporządzenie o powołaniu na ćwiczenia szeregowych 1901, 1904 i 1906 wszystkich rodzajów broni i wszystkich służb, przyczem z rocznika 1906 mają odbywać ćwiczenia wojska łączności oraz ci wszyscy, co byli powołani w roku ubiegłym, a służby z rozmaitych przyczyn nie odbyli.

Wnuk p. Prezydenta zmienia nazwisko.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Wnuk p. Prezydenta Józef-Janusz Zwislocki, złożył podanie do władz o zmianę nazwiska rodzowego „Zwislocki” na „Zwislocki—Mościcki”.

STRONNICTWO NARODOWE

Dzisiaj w niedzielę, dnia 17 kwietnia r. b. w sali własnej przy ul. Orzeszkowej 11, odbędzie się:

Wielkie Zebranie Polityczne

na którym poseł JÓZEF PETRYCKI redaktor „Gazety Bydgoskiej” wygłosi sprawozdanie z przemówienie o sytuacji politycznej.

Wstęp wolny. — Początek punktualnie o g. 12.45.

Koniec kryzysu nastąpi

z chwilą ogłoszenia niebawie!

gwarantowane Polskiej wytwórni obuwia

Dam. 1/2 but. na gumie 15,90 skórze 16,80 pantof. atlas. jedw. 16,90 gładzowe 18,90 buclikrom. szpilk. 23,50

Wino Wielkie 30 M. 1/2 but. na gumie 21,70 skórze 22,60 laktary 29,00 gładzowe 25,40 kamasze chromowe 24,00

Wznowienie rokowań w sprawie linii lotniczej Warszawa—Wilno—Ryga.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

RYGA. Podnoszono już niejednokrotnie sprawę; uruchomienia komunikacji lotniczej pomiędzy Polską a państwami bałtyckimi na linii Warszawa—Wilno—Dyneburg—Ryga—Tallin. Rokowania rozbiły się głównie o stanowisko Łotwy. Obecnie są pewne dane, że rząd łotewski będzie bardziej skłonny do rokowań na ten temat.

W celu wznowienia rokowań przeszłorocznych przybyli do Rygi z Warszawy przedstawiciele polskiego ministerstwa komunikacji inż. Piątkowski i radca prawny Markiewicz.

Teatr polski w Łotwie pozbawiony subsydjum.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

RYGA. Komisja budżetowa sejmu łotewskiego czyniąc daleko idące restrykcje w budżecie państwowym, skorzystała z okazji aby pozbawić teatry mniejszościowe subsydjów, wypłacanych im corocznie z kasy państwowej.

Teatr polski pozbawiony został całkowicie subsydjów wobec czego powstały poważne wątpliwości czy w sezonie 1932/33 będzie można uruchomić scenę polską w Łotwie, która była ważkim czynnikiem w życiu kulturalno-oświatowym miejscowego społeczeństwa.

Wykrycie tajnej organizacji dążącej do zamachu stanu w Litwie.

(Telefonom od własn. korespondenta.)

KRÓLEWIEC. 16.IV. Z Kowna donoszą: W całej Litwie nocy ubiegłej odbyły się liczne rewizje i aresztowania. Policja polityczna wpadła na trop tajnej organizacji politycznej, mającej na celu obalenie rządu tautininków. Organizacja ta podjęła „Walka o wolność” wydała dwa numery nielegalnego pisma, w którym poddano druzgoczącej krytyce gospodarke finansową rządu Smetony. Na czele tej organizacji stał b. minister skarbu, dr. Korwialis z partii chrześcijańsko-demokratycznej.

Nielegalne pismo drukowane było w Rydze. Aresztowani zostali dr. Korwialis i jego wspólnicy w Kownie i miasteczkach litewskich.

Przed wyborami do sejmu pruskiego. Walka wyborcza w pełni.

BERLIN. Pat. — Walka wyborcza do sejmu pruskiego odbywa się w niezwykłych warunkach. Charakterystycznym jest fakt, że przy wejściu do pałacu Sportowo na zwolone wczoraj przez hitlerowców zgromadzenie policja poddała wszystkich uczestników rewizji osobistej. — W kon-

sekwencji aresztowano kilka osób, przy których znaleziono broń. W celu wywołania nastroju w wiecu reprodukowano z płyt gramofonowych mowę kanclerza Brueninga, wygłoszoną w Królewcu którą następnie ostro krytykował Goebbels.

Hitlerowcy przenoszą się do Gdańska.

GDĄŃSK. (Pat.) Wiadomość, która ukazała się w prasie francuskiej o zamierzonym przeniesieniu z Monachium do Gdańska centrali hitlerowców oraz o przeniesieniu już tutaj części archiwum hitlerowców wywołała żywy odgłos w prasie dzisiejszej. „Danziger Volkstime” podkreśla, że wiadomość ta nie odpowiada prawdopodobnie w szczególności istotnemu stanowi rzeczy jednak fakt pojawienia się jej jest jeszcze jednym powodem tego że uwaga Europy skierowana jest na Gdańsk i że w tych warunkach bezwład Senatu jest w

najwyższym stopniu szkodliwy. BERLIN (Pat.) Informacje, jakie pojawiły się w prasie francuskiej, o przeniesieniu przez hitlerowców głównej kwatery, do Gdańska, o przepełnieniu hoteli gdańskich hitlerowcami i zamierzeniem demarche wielkich mocarstw w sprawie ogłoszenia również i w Gdańsku zakazu organizacji hitlerowskich, komunikat biura Conti nazwał fantazjami, nie zawierającymi słowa prawdy. Informacje te stanowią, zdaniem biura Conti, tylko etap kampanji prowadzonej przeciwko Gdańskowi w celu szkolenia senatu gdańskiego.

Deszcz popiołu jeszcze nie ustał.

PARYŻ. (Pat.) W miejscowości Santos prowincji Sao Paulo pada od wczoraj drobny deszcz jasnyszarego popiołu, który pokrył grubą warstwą ulice i domy. Dy-

rektor instytutu meteorologicznego w Sao Paulo oświadczył, że gdyby popiół ten pochodził z wulkanów chilijskich, to byłoby to niezwykle rzadkie zjawisko.

Antypaństwowa działalność wolnomyslicieli Kluby wolnomyslicieli—jacejkami bolszewickimi.

(Kap) Ostatnio władze policyjne przeprowadziły szereg rewizji w t. zw. klubach wolnomyslicielskich. Znalezione tam dokumenty stwierdzające niebezpieczny, że kluby te były zwyczajnymi jacejkami komunistycznymi, uprawiającymi agitację wywrętową. Główna uwaga tych klubów była zwrócona na wojsko, do klubów tych bowiem usiłowano pozyskać podoficerów zawodowych w celach nietylko propagandy antyreligijnej, ale w większej mierze — w celach szpiegowskich. Kluby wolnomyslicieli zakładano w miejscowościach, gdzie stacjonują oddziały wojskowe.

W związku przeprowadzonymi rewizjami aresztowano kilkadziesiąt osób, które osadzono w więzieniach cywilnym i wojskowym.

Przypominamy, że kilka miesięcy temu aresztowano dwóch przywódców Stowarzyszenia Wolnomyslicieli: Jana Hempla (Mos-

ka Grynszpana) i Aleksandra Watta (Eljasza Chwata) za działalność komunistyczną. Stwierdzono przy tej sposobności, że otrzymali oni via Gdańsk duże fundusze od ościennego mocarstwa na swą antyreligijną i antypaństwową działalność.

(Kap) Jak u nas w Polsce działalność antyreligijna różnych grup wolnomyslicielskich związana jest ściśle z akcją antypaństwową, nowym dowodem tego są ostatnie aresztowania członków t. zw. klubów wolnomyslicielskich.

U jednego z aresztowanych dr. Orynga (żyda), szwagra znanego komisarza sowieckiego Unslichta, znaleziono oprócz kompromitujących dokumentów również mały arsenał broni oraz znaczniejszy zapas amunicji. Dr. Oryng jest nauczycielem, należy do bezwyznawczej grupy t. zw. „sposowczyków”, działał wśród nauczycielstwa radykalnego.

Jest rzeczą godną uwagi, że akcja antyreligijna ostrzem swem głównie zwrócona przeciwko Kościołowi katolickiemu jest kiero-

Już wiedzą Panie,

że nadszedł nowy transport pięknych koszul dziennej, kombinacji pantalonów i pończoszek do

POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
FRANCISZKA FRLICZKI

Zamkowa 3, tel. 6-46.

147-2k

PRASA SANACYJNA O NASZYM POŁOŻENIU GOSPODARCZYM.

II.

Organ sanacyjnych ziemiankich sfer gospodarczych, „Dzień Polski”, zamieszcza serię artykułów zatytułowanych „Arytmetyka państwowa”. Artykuły te są niezmiernie charakterystyczne dla na strojów ponujących w tych sferach w stosunku do obecnych rządów w Polsce.

W numerze z dnia 12-go kwietnia rb. „Dzień Polski” zajmuje się naszymi sprawami walutowymi. Zdaniem „Dnia Polskiego” wszystkie pożyczki przez Polskę zaciągane zagranicą są zużywane nieprodukcyjnie i kończą się stratą dla kraju. Znaczy to, że zaciągnięte pożyczki zjadamy. Powstaje w ten sposób strata dla kraju, która może być pokryta tylko wyprzedawaniem majątku narodowego. Ten proces obserwujemy w naszym kraju, a to jest złem, które się mści na egzystencji narodu polskiego.

Organ sanacyjny czyni zarzut, że po odzyskaniu niepodległości naród polski urządzał się ustrojowo i kulturalnie bez liczenia się z walutą, która jest regulatorem i miernikiem. A na „walutę trzeba tak samo zapracować, jak na administrację państwową, na szkolnictwo, wojsko. Nasza struktura państwowa nie jest przystosowana do naszych możliwości walutowych. Dowodem tego, zdaniem „Dnia Polskiego”, jest fakt bardzo wyjątkowej walki i zabiegów zarówno rządu jak i Banku Polskiego o utrzymanie waluty na równi z 1927 r. Jest to prawda, ale niemięjszą prawdą jest, że rząd sanacyjny dopiero bardzo późno o tem się przekonał, a mianowicie, gdy źródła podatkowe zaczęły wysychać, a nasz bilans płatniczy wybitnie się pogarszać i dopływ dewiz z eksportu raptownie topnieć.

„Dzień Polski” stwierdza, że mimo wysiłków rządu i Banku Polskiego nasza sytuacja walutowa pogarsza się z roku na rok i nieubłaganie dąży do jednego z przeznaczonych nam dwóch celów: — „albo do głębokiej reformy naszej struktury państwowej albo do kolejnej katastrofy walutowej”. Innego wyjścia niema.

Na dowód swego pesymistycznego twierdzenia „Dzień Polski” przytacza dane, ogłaszane przez Bank Polski na dzień 31 grudnia każdego roku z ostatnich 5 lat. Dane te wnioski wysnute z nich przez organ sanacyjny są druzgocącą wprost krytyką polityki sanacyjnej. „Dzień Polski” zamieszcza dwie rubryki cyfr w milionach złotych, pierwsza z tych rubryk zawiera sumę zapasów złota, pieniądza i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia obiegu złotego, druga jest sumą pierwszą potrzebną do pokrycia obiegu złota z dodatkami z kapitału dewiz niezaliczonych do pokrycia.

Oto te rubryki:

1927	1,204,8	1,411,9
1928	1,148,2	1,335,0
1929	1,119,1	1,226,7
1930	850,6	974,9
1931	688,4	813,8
20. II. 1932	663,6	787,1

W tem samym pięcioleciu nasz dług państwowy zagraniczny wzrósł o 793 mil. zł.

Co mówią te cyfry? Stwierdzają one, że w ostatnich pięciu latach radona twórczość zmniejszała nasz obieg pieniężny i rezerwy kasowe Banku Polskiego o połowę i powiększyła nasze zadłużenie jeszcze o blisko 800 milionów złotych.

Zdaniem „Dnia Polskiego” nie tyle jest groźny spadek rezerw kruszcowo-dewizowych o 50 proc. w porównaniu do roku, 1927, ale raczej organiczna niejako tendencja spadkowa, którą nazywa „demoniczna dynamika, która bezdusznie, mechanicznie kruszy fundamenty waluty naszej”.

Troska organu sanacyjnego o przyszłość najbliższą i dalszą naszej waluty jest wielka. Dawniej, powiada on, w takim położeniu, w jakim się znajdujemy, sięgnęłoby się po najłatwiejszy środek poprawy takiej sytuacji, po kolejną pożyczkę zagraniczną. Dziś o uzyskaniu kredytów zagranicznych trudno mówić. Liczebnie na wpływ wydatków politycznych, na umożliwienie nam zaciągania pożyczek zagranicą „może być pomysłem efektywnym tylko dla dra maturga i poety”.

Na fundusz bezrobocia.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Zeby uzyskać odpowiednie środki pieniężne na fundusz bezrobocia postanowiono podwyższyć opłaty od paszportów, oraz wprowadzić dopłaty do totalizatora.

Narada izb.

(Telefonom od własn. korespondenta.)

WARSZAWA. Na dzień 26 b. m. zwołana została narada izb przemysłowo-handlowych, rzemieślniczych i rolniczych. W naradzie tej ma wziąć udział Prezydent Mościcki.

Los synka Lindbergha. Bezpośrednie rokowania.

NOWY YORK (Pat.) W-g doniesień „New-York News”, osobisty przyjaciel Lindbergha Breckenridge prowadził obecnie rokowania z osobami, które utrzymują, że dziecko Lindbergha znajduje się w ich posiadaniu. Osoby

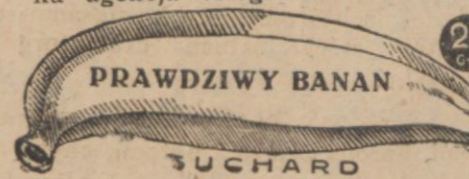
te miały zażądać wypłacenia im dodatkowo 20 tysięcy dolarów. Twierdzą one, że nie wypełniły zobowiązania i nie oddały dziecka, ponieważ nie otrzymały 70 tysięcy dolarów, których zażądały pierwotnie.

Echa samobójstwa Kreugera.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW KONCERNU KREUGERA. SZTOKHOLM (Pat.) Szwedzka agencja telegraficzna donosi:

Wana przez Żydów. Organy prasowe wolnomyslicielskie wydawane są również przez żydowskich wydawców, jak np. „Wolnomysliciel” — red. nac. Dawid Jabłoński, „Racjonalista” — red. nac. J. Landau, „Wiadomości Literackie” — wydawcy Grydzewski i Borman i t. d.

Policja aresztowała trzech osobników, zamieszanych w kryminalnych machinacjach Kreugera, a mianowicie dyrektorów Langego, Hultda i Holma. Z dokumentów, przedstawionych przez świadków, wynika, że nieczyste machinacje Kreuger rozpoczął już w roku 1925. Wyanieleni powyżej dyrektorzy pomagali Kreugerowi w machinacjach buchalteryjnych, działając jako kierownicy podrzanych towarzystw, otwartych dla umożliwienia bezprawnych przelewów w księgach rozmaitych firm, przez co stan faktyczny przedsiębiorstw pozostawał nieznanym.



PRAWDZIWI BANAN

SUCHARD

Za szklaną ścianą. Proces o zabójstwo ś. p. Wacławskiego.

Znowu sensacje. Omdlenie prokuratora w czasie przemówienia. Aresztowanie wyroku w poniedziałek.

W jednym z głębokich, symbolistycznych dramatów Maeterlincka, scena przedzielona jest szklaną ścianą; po jednej i drugiej stronie tej ściany odbywa się akcja; poruszają się ludzie, widzą siebie nawzajem — ale porozumieć się z sobą nie są w stanie; dzieli ich ściana ze szkła, przezroczysta, ale nie przenikniona.

Taką szklaną ścianą stała się dla ludzkości współczesnej wojna światowa. Rozdzieliła ona scenę życia naszego na dwie części: przedwojenną i powojenną. Dwa pokolenia, tak bardzo do siebie czasowo zbliżone, gdyż dzieli je zaledwie lat kilka, żyją oto obok siebie, widują się, rozmawiają z sobą, ale już nie rozumieją się wcale nawzajem. Dzieli ich ściana ze szkła.

Parę faktów z życia współczesnego, powojennego, na chybił trafił zaczerpniętych z prasy:

W pewnym mieście — nie wymieniamy na razie jego nazwy — Rada miejska, czyli t. zw. „Ojcowie”, (co prawda większość ich w wieku stosunkowo młodym, z pokolenia „powojennego”) zwróciła się oficjalnie do Senatu uniwersyteckiego z wezwaniem, aby „profesorowie zaniechali takich nikomu niepotrzebnych głupstw, jak np. asyriologia i t. pod. i zajęli się czemś bardziej pożytecznym, w przeciwnym bowiem razie oburzona ludność wypędzi ich z miasta, jako trutniów”.

Oczywiście — pomyśli sobie czytelnik — było to w bolszewii. Cóż dziwnego, że w kraju, gdzie publicznie rozbrzmiewa hasło „dołój gramotnych!” ludność ciemna nie może pojąć znaczenia czystej nauki, uważa jej kapłanów za trutniów i szkodników społecznych.

Nie, to nie było w Rosji sowieckiej. To działo się w Edynburgu, w mieście Waltera Scotta, stolicy Szkocji, ale też, cobyśmy i stolicy współczesnych „laburystów” z p. Mac D. naldem na czele.

A oto drugi fakt: W Niemczech, z powodu setnej rocznicy śmierci Goethego, wśród powodzi mniej lub więcej oficjalnych obchodów, referatów, artykułów, panegiryków, pewne pismo wpadło na oryginalny pomysł. Urządzenia ankiety wśród młodzieży, by się dowiedzieć, co myśli powojenna, młoda generacja, o największym geniuszu niemieckim.

Oto kilka charakterystycznych odpowiedzi: Uczeń gimnazjum w Hanowerze, 18-letni młodzieniec, pisze: „Zajmowałem się Goethem w szkole, ale nie z własnego popędu. Dlaczego? Czytałem, aby móc się lepiej orientować w życiu. Goethe nie może mi pomóc w tym kierunku, gdyż żył on i tworzył w innym zupełnie okresie, gdy życie stawało przed ludźmi inne, niż dzisiaj, problemy do rozwiązania. Goethe ani mnie fascynuje, ani rozgrzewa”.

Córka robotnika, 19-letnia wychowanka, stypendystka gimnazjum w Berlinie, pisze: „Sądzę, że Goethe był naprawdę wielkim człowiekiem, ale nie należy przesadzać i przypisywać mu zainteresowań, których nigdy nie żył”.

Tancerka baletu w Dreźnie, 20 letnia dziewczyna, pisze: „Od czasu, gdy wyszłam ze szkoły, nie czytałam Goethego. W szkole nienawidziałam go”.

Student wydziału chemicznego na uniwersytecie w Berlinie, 22 letni młodzieniec, pisze: „Dajcie mi spokój, z waszym Goethem! Należy litować się nad tym człowiekiem. Mam dosyć tej gadaniny i pisanio o nim. Ci, którym, jak mnie, wbijano w głowę klasyków, nie będą chcieli słyszeć o nim”.

Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć więcej przykładów, byłoby to zresztą zbyt długie, gdyż ogromna większość to same wyrażenia poglądy. Przytoczone wyżej nie są wyjątkami.

Tak myślą i mówią o swym geniuszu narodowym Młode Niemcy. Nie wstydzą się swych poglądów, owszem, szczerzą się nimi. Trudno zresztą dziwić się, skoro Hitler, na publicznym zebraniu oświadczył, iż Goethe jest przetrzywką, który oddawać powinien był spocząć w łupieżarni.

Słowa te oklaskiwał entuzjastycznie wieśtosiętny tłum. Hitler jest przecież przedstawicielem powojennych Niemiec. Czem wypełnicie próżnię duszy waszej?

Za Hitlem 13 milionów oddało swe głosy. Z poza ściany ze szkła nie słychać odpowiedzi.

A u nas w Polsce? Osoby, które bliżej obcuje z naszą młodzieżą, którym udało się

przeniknąć przez „ścianę szklaną”, twierdzą, że u nas... „tak źle nie jest”.

Być może. Zawdzięczyć to należy wyjątkowym naszym warunkom. Dla nas, w ciągu więcej niż pół wieku, rodzima literatura była owocem zakazanym. Cóż dziwnego, że po osiągnięciu niepodległości, młodzież poczęła delektować się temi owocami. Zresztą, w miarę jak oddalamy się od epoki naszej niewoli, zapal poczyna stygnąć.

Znałem abiturienta gimnazjum Lelewela, który nie potrafił objaśnić mi, kim był... Lelewel. Fakt! I to niestety fakt nie całkiem osobobny. Czytawalem dziesiątki listów akademików i akademikzek, rojących się od elementarnych błędów językowych, gramatycznych i ortograficznych.

W czasach przedwojennych za parę takich błędów pierwszoklasista nie otrzymałby promocji do drugiej klasy gimnazjum.

Literatura polska jest w szkołach dość wyczerpująco traktowana, jest jednym z głównych, obowiązkowych przedmiotów. Więc uczniowie „kuja”... by otrzymać dyplom.

Nie przeczymy, że arcyprostopy system wykładania, z jego „wykresami” i podobnymi dziwogami zohydzić może największe arcydzieło. Czy dużo jednak jest takich, którzy, po skończeniu szkół, sięgną po „Pana Tadeusza”, odczytają „Clossę św. Teresy”, podumają z wieszczem nad „Grobem Agamemnona”?

Pomijamy już arcydzieła literatury obcej, które nikt prawie nie interesuje się. W teatrach na Szekspira, Goethe, Schillerze pustki.

Zapytajmy w księgarniach, na jakie książki jest dziś zbyt?

W pierwszym rzędzie na podręczniki szkolne — bo to przymusowe. Dalej technika, sport, no i powieści kryminalne (niemówiąc o pornografii). Oto zakres dzisiejszych zainteresowań.

Klasyki spoczywają w kurzu półek księgarskich. Dzieła naukowe, o ile nie posiadają wartości praktycznej, czytane są tylko przez bardzo nielicznych specjalistów.

Powie ktoś: czas naprzód biegnie, trzeba podążać za nim, „z żywymi naprzód iść!” Co stare, z konieczności rozsypie się w gruzy, takie jest nieubłagane prawo natury.

Owszem, i my, przedwojenne pokolenie, byliśmy przeciw młodzi. Pamiętamy, jak dla wielu książek, nad którymi matki nasze i babki roniły łzy rozczulenia, my mieliśmy już tylko uśmiechek pobłażliwy.

Oczom, przyzwyczajonym do elektryczności, jakże mizerną wydaje się lampa naftowa, chociaż, nie dalej jak pół wieku temu, uchodziła ona za szczyt doskonałości.

Alieci obok tych światełek znikomych, są słońca, które od tysiącleci świecą na niebie ludzkości, oświetlając umysły, ogrzewając serca. Nam, przedwojennym, zdawało się, że Homer, Dante, Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Szekspir, Beethoven, Goethe, Mickiewicz, Chopin to — niemierni, których słońca nigdy nie zgasa, wiecznie przyświecać będą ludzkości.

Czyż byśmy się pomylili? Czyżby się pomylili wieki?

Na zakończenie zapytujemy was, od których dzieli nas ściana szklana: Czem zastąpicie ich? Czy doba powojenna wydała coś, co w przybliżeniu bodaj zastąpić może tamto?

Sport? Kino? Technika, która zmechanizowała życie, człowieka, przekształciła go na bezduszną maszynę, na takiego mechanicznego „robotę”, o którym pisze w niesamowitej swej sztuce dramaturg czeski?

A jednak, oprócz kości i mięśni, oprócz żelaza i betonu, chyba jest jeszcze coś, co my, przedwojenni, nazwalismy duszą?

Czem wypełnicie próżnię duszy waszej? Z poza ściany ze szkła nie słychać odpowiedzi.

Proces o zabójstwo ś. p. Stanisława Wacławskiego w dalszym ciągu jest ośrodkiem zainteresowania całego społeczeństwa wileńskiego.

Nietylko sala rozpraw jest szczerze wypełniona. Sporo osób zebrało się w gmachu sądowym, oczekując wiadomości z przebiegu procesu. Także i przed sądem raz po raz zbierają się gromadki ciekawych i wypytyują, co tam słychać na sali.

Bo też istotnie sensacja następuje po sensacji. W drugim dniu procesu sensacją taką było nagłe zasłabnięcie prokuratora Janowicza, i to w chwili, kiedy rozpoczął swe przemówienie.

Naturalnie i w związku z tym wypadkiem powstawały i kursowały najrozmaitsze przypuszczenia i najfantastyczniejsze wnioski. Na szczęście stan omdlenia trwał krótko i proces nie został przerwany.

Drugą sensacją była wiadomość o aresztowaniu Łebkowskiej pod zarzutem świadomie fałszywych zeznań.

Wiadomość ta zresztą była spodziewana i już dnia poprzedniego zastanawiano się, czy prokurator nie uczyni tego kroku.

Zeznania Oponowiczówny. Zanim przystąpimy do streszczenia przebiegu obrad wczorajszych, musimy uzupełnić nasze sprawozdanie z pierwszego dnia posiedzenia, podając zeznania trzech świadków, których, z przyczyn niezależnych od nas, nie zamieściliśmy w numerze wczorajszym.

Są to zeznania świadków: Oleszkiewicza, Szablewskiej i Oponowiczówny.

Św. Oleszkiewicz to dorożkarz, który wioził rannego Wacławskiego. Już z Pohulanki spostrzegł on wzburzony tłum żydów i popędził konia, by jak najprędzej minąć niebezpieczne miejsce. Widział bojówkarzy, rzucających się z łaskami, słyszał wystrzały i świst kul.

Zeznania jego potwierdza Franciszka Szablewska. Przed Sądem staje Anna Oponowiczówna, młoda dziewczyna, kelnerka przy ul. Zawalnej 28.

W krytycznym momencie była ona przy zbiegu ul. Trockiej i Zawalnej, widziała podniecony tłum żydowski, słyszała głosy: „już wiozą”. Następnie widziała, jak oskarżony Wulf in kręcił się wśród grupy młodych żydów, jakby ich do czegoś organizując. Wreszcie, gdy się ukazała dorożka z rannym, grupa, w której był Wulf in, rzuciła się na jadących. Posypały się kamienie i razy lasek. Wulf in strzelił w kierunku Wacławskiego, a potem rzucił weń kamieniem, który ugodził rannego w głowę.

Gdy jeden z eskortujących ś. p. Wacławskiego kolegów wystrzelił na postach, bojówka rozproszyła się, a Wulf in rzucił się do ucieczki.

Oponowiczówna biegła za dorożką, nie tracąc z oczu Wulf in i wołając o pomoc, a gdy policja ujęła uciekającego, powiedziała policjantom, iż jest to właśnie ten sam osobnik, który zabił kamieniem Wacławskiego.

Świadek stanowczo twierdzi, że nigdy przedtem Wulf in nie spotykała i wszystkie wysiłki mec. Czernichowa, by ją w tem przekonaniu zachwiać, spełżył na niczem.

Zeznanie Oponowiczówny zakończyło pierwszy dzień procesu. Drugi dzień procesu.

Rozpoczął się ten dzień zeznaniami świadków. Pierwszy zeznaje posterunkowy Gulak.

Około godz. 11 m. 30 przejeżdżał on autobusem, gdy na rogu Zawalnej i Trockiej spostrzegł zbiegowisko, przyczem grupa młodych żydów, w liczbie około 20, atakowała koło kiosku 2-ch studentów chrześcijan, bijąc ich łaskami i obczuając kamieniami. Gulak niezwłocznie począł rozpedzać awanturników, którzy, gdy spostrzegli nadsięgający od strony ul. Żeligowskiego oddział policji, zaczęli uciekać. Wśród napastników szczególną uwagę zwrócił na się osobnik w szarym palcie, za którym w pośpiechu też Gulak się udał. Był to Wulf in, który uciekał ul. Trocką i koło domów Nr. 11—13 zastąpił mu drogę woźny Inspektoratu Sanitarno-Obczytawo — Abakanowicz. Przy pomocy Abakanowicza udało się zamocować się i wyrwywającego Wulf in ująć i przekazać dwóm policjantom, którzy w tym momencie eskortowali w dorożce innego, aresztowanego żyda.

Gdy Wulf in został ujęty, jakaś kobieta krzyknęła, że to ten właśnie, co strzelał i rzucił kamieniem. Sąd zarządził stawienie do oczu Oponowiczówny, w której Gulak rozpoznaje ową kobietę.

Wulf in sw. Gulak poznał po charakterystycznym palcie i czapce. W chwili ujęcia Wulf in już nie miał łaski, którą trzymał w ręku, przy kiosku.

Aleksander Abakanowicz po-

twierdza całkowicie zeznanie Gulaka, a w siedzącym na ławie oskarżonych Wulf inie rozpoznaje zatrzymanego na ul. Trockiej osobnika.

Posterunkowy Prus odwoził zatrzymanego na ul. Słowackiego Feldmana, a na Trockiej zabrał wyrwywającego się z rąk Gulaka Wulf in.

To samo zeznanie posterunkowy Słoniewski.

Ludwik Mejnartowicz, funkcjonariusz Urzędu Śledczego, prowadził dochodzenie w sprawie ujęcia Wulf in i innych. Potwierdza on również zeznanie poprzednich świadków i stwierdza, że w czasie konfrontacji w Urzędzie Śledczym, Oponowiczówna od razu poznała z posteród trzech, okazanych jej osobników, Wulf in, jako tego, który brał udział w napadzie na dorożkę.

Świadkowie odwołowi. Jankiel Paletacki, student chemii, kolega szkolny Wulf in, młody, kędzierzawy żydek.

W krytycznym dniu spotkał się on z Wulf inem na ul. Ludwiskarskiej, w lokalu Wzajemnej Pomocy studentów żydów, gdzie pragnął się dowiedzieć, co słychać na uniwersytecie i czy można iść na wykłady. Z Ludwiskarskiej, wraz z Wulf inem, wyruszył na ul. Nowogrodzką, zatrzymując się po drodze na rynku drewnianym. Jednakże policja zagrodiła im drogę, więc udali się w kierunku Makowej, Węglowej i t. d. Koło lokalu Makabi spotkał siostrę Sarę, wraz z którą udali się w dalszą drogę po przez Wingry i Wielką Pohulankę w kierunku Zawalnej i Trockiej.

Tu trafili na zbiegowisko i na chwilę zbladł z oczu Wulf in, którego spostrzegł następnie, koło ogródka, przy kościele Franciszkańskim. Wulf in stał, otoczony przez grupę studentów chrześcijan.

Świadek mówi o jakichś starciach na rogu Trockiej i Zawalnej, lecz nie wie, „o co w tych starciach chodziło”. Czy Wulf in miał łaskę, nie zauważył, jak również nie widział, by Wulf in miał kamienie lub broń. „On wcale nie umie strzelać!” — woła, jakby ze zdziwieniem Paletacki. — „On nie polował i wogóle takimi rzeczami się nie zajmował”.

Sara Paletacka, młoda, bardzo urodziwa żydówka, zeznaje z wielką swobodą, doskonale władając językiem polskim.

Około godz. 9-jej poszła do uniwersytetu, lecz „bojówki polskie” nie dopuściły ją wewnątrz. Wówczas skierowała się na ul. Nowogrodzką, do gmachu zakładu fizyki. Tu trafila na chwilę rozpedzania tłumów przez oddziały policji.

Twierdzi ona, że policja rozpedzała wyłącznie młodzież żydowską, natomiast ze studentami-Polakami przyjaźnie rozmawiano. W czasie rozpraszania demonstrantów została uderzona i uciekała przed policją.

Policja broniła pochod studentów-Polaków przed urojonem niebezpieczeństwem” i zwrócił jej uwagę fakt, iż wśród studentów-Polaków było wielu prawników, którzy przyszl, specjalnie w celu wywołania awantur antyżydowskich.

Prokurator Janowicz: Na jakim jest Pani wydziale? Paletacka: Jestem na prawie. Prok. Janowicz: W jakim więc celu Pani, prawniczka, przyszła do zakładu fizyki? Paletacka: Przez ciekawość. Prok. Janowicz: A więc czemu się Pani dziwi, że inni również byli ciekawi.

Paletacka: A to co innego. Ja się znalazłam przez czysty przypadek, ja nikogo nie miałam zamiaru bić. Działo ten wywołuje na sali zrozumiałe poruszenie i śmiech.

Franciszek Wierzyński, członek Legionu Młodych, widocznie kandydat na ministra spraw zagranicznych, gdyż mówi, jak w czasie zajść na ul. Trockiej, przekonywał jakichś nieznanych akademików, kupujących łaski w sklepiku żydowskim, że czyn ich może wywołać ujemne wrażenie zagranicą. Poza tem nie jest on w stanie podać jakichś bliższych szczegółów co do okoliczności, w jakich został ujęty Wulf in.

Następni świadkowie odwołowi: Bastowski Judel (karany za oszustwo), Kuleszyska, Kronik, Zagorin i Somach mieli udowodnić alibi Wulf in, jednakże, w gruncie rzeczy, niczego nie dowodzą, gdyż obserwowali Wulf in tylko w poszczególnych momentach, przyczem w szczegółach zeznania ich nie pokrywają się z sobą.

To samo da się powiedzieć o zeznaniach Rywy Matusiewicz, Izaka Szklarka, Jonasza Osina i Sary Karaczyńskiej.

Zeznania ch zresztą nie wywołują żadnych pytań, ani ze strony oskarżenia ani obrony. Jednym z ostatnich zeznawał św. Łazarz Spiro, również jeden z czołowych menerów żydostwa wileńskiego.

Pan Spiro miał tak, jak dr. Wygodzki, „odmalować tło wypad-

ujmowaniem niektórych zagadków listopadowych”. Spodziewano się również sensacyjnych rewelacji, lecz obrona, nauczona doświadczeniem z „sezonowymi pogromami” od razu prosi świadka, by odpowiadał konkretnie na pytania.

Adw. Czernichow: Czy z lokalu Wzajemnej Pomocy rzucono kamienie?

Spiro: Obchodziłem wszystkie pokoje i nie stwierdziłem ani kamieni, ani jakichś przygotowań do obrony. Stałem przy „tym oknie” i nie widziałem, by tam był sznur do wciągania kamieni.

Adw. Czernichow: Czy padały kamienie z zewnątrz?

Spiro: Tego nie widziałem. Następnie świadek opowiada o tem, jak policja miała kolbami rozpedzać studentów żydów, przyczem kilku z nich odniosło rany. Na pytania prokuratora odpowiada, że nie ustalił tego, czy nie było czasem elementów nieakademickich. W końcu świadek stwierdza, że do żadnej obrony nie przygotowywano się, aczkolwiek spostrzegł połamane krzeselka i kilku studentów z nożkami od tych krzesel w ręku.

Orzeczenie eksperta. Prof. Siengalewicz ustala jeszcze raz, iż przyczyną śmierci ś. p. Wacławskiego była pierwsza rana, przyczem, na pytanie obrony, odpowiada, iż nie może ustalić, czy czasem rana nie została zadana przez uderzenie ręką, uzbrojona w kamień. Wiele, w każdym razie, przemawia na korzyść hipotezy, iż kamień został rzucony.

Po złożeniu przez obronę stenogramu mowy min. Pierackiego, oraz posła Grünbauma, które Sąd zalażył do akt, przewodniczący zamknięty i przewodniczący udziela głosu prokuratorowi.

Mowa prokuratora. Wiozą Ciebie nieprzytomnego. Ty nie wiesz: co się z Tobą dzieje. Twój koleczy osłaniają Cię swem ciałem. Galop dorożki ochrania Ciebie przed masakrą rozbestwionego tłuszczy, lecz nie chroni przed demone śmierci.

Temi słowami rozpoczął swe przemówienie podprokurator Janowicz. Jednakże w pewnej chwili daje się zauważyć, iż z mową coś się dzieje.

Prokurator Janowicz zaczyna się chwilać, zacina się i niewątpliwie upadłby, gdyby nie pomoc ze strony sędziów, oraz paru kolegów, przysłuchujących się jego mowie, którzy pośpieszyli z pomocą i omdlałego prawie, wynieśli z sali.

Przerwa. Na sali ogromne poruszenie. Krzyżują się pytania. Wszyscy tłoczą się przy drzwiach do pokójki narad. Obecny na szczęście prof. Siengalewicz spieszy z pomocą. Po chwili niosą wodę i czarną kawę.

Prokurator Janowicz zaczyna się chwilać, zacina się i niewątpliwie upadłby, gdyby nie pomoc ze strony sędziów, oraz paru kolegów, przysłuchujących się jego mowie, którzy pośpieszyli z pomocą i omdlałego prawie, wynieśli z sali.

Prokurator Janowicz: Na jakim jest Pani wydziale? Paletacka: Jestem na prawie. Prok. Janowicz: W jakim więc celu Pani, prawniczka, przyszła do zakładu fizyki? Paletacka: Przez ciekawość. Prok. Janowicz: A więc czemu się Pani dziwi, że inni również byli ciekawi.

Paletacka: A to co innego. Ja się znalazłam przez czysty przypadek, ja nikogo nie miałam zamiaru bić. Działo ten wywołuje na sali zrozumiałe poruszenie i śmiech.

Franciszek Wierzyński, członek Legionu Młodych, widocznie kandydat na ministra spraw zagranicznych, gdyż mówi, jak w czasie zajść na ul. Trockiej, przekonywał jakichś nieznanych akademików, kupujących łaski w sklepiku żydowskim, że czyn ich może wywołać ujemne wrażenie zagranicą. Poza tem nie jest on w stanie podać jakichś bliższych szczegółów co do okoliczności, w jakich został ujęty Wulf in.

Następni świadkowie odwołowi: Bastowski Judel (karany za oszustwo), Kuleszyska, Kronik, Zagorin i Somach mieli udowodnić alibi Wulf in, jednakże, w gruncie rzeczy, niczego nie dowodzą, gdyż obserwowali Wulf in tylko w poszczególnych momentach, przyczem w szczegółach zeznania ich nie pokrywają się z sobą.

To samo da się powiedzieć o zeznaniach Rywy Matusiewicz, Izaka Szklarka, Jonasza Osina i Sary Karaczyńskiej.

Zeznania ch zresztą nie wywołują żadnych pytań, ani ze strony oskarżenia ani obrony. Jednym z ostatnich zeznawał św. Łazarz Spiro, również jeden z czołowych menerów żydostwa wileńskiego.

Pan Spiro miał tak, jak dr. Wygodzki, „odmalować tło wypad-

niem. Pierwszy przemawiał mec. Smiarowski. Analizował on art. 122 i w szczególności starał się wykazać, iż w danym wypadku nie można było mówić o nienawiści plemiennej. W każdym razie młodzież żydowska tej nienawiści, zdaniem mec. Smiarowskiego, nie przejawiała.

Zydzij walke przyjęli, bo przyjąć musieli — Oto wniosek zaszadniczy mec. Smiarowskiego.

Bagatelizuje on zeznania świadków, w szczególności Oponowiczówny, która stara się porównywać z Łebkowską i w końcu prosi o uniewinnienie Wulf in.

Ciekawym był moment, gdy mec. Smiarowski powołał się na świadczenie min. Pierackiego i chciał na tie tego oświadczenia analizować wypadki listopadowe w Wilnie. W tem miejscu koleczy czempredziej powstrzymali go, gdyż okazało się, iż rzeczywistość daleko odbiegała od tego, co mówił pan minister Pieracki.

Mec. Czernichow zaczął od tego, iż zaprzeczył słowom swego poprzednika, stwierdzając, iż nastroje antyżydowskie panują nie wśród nielicznej grupki młodzieży polskiej, lecz ogarnęły ogromną jej większość.

W wypadkach listopadowych nie chodziło o żadne numerus clausus, którego przecież żaden minister w Polsce nie wprowadzał, chodziło jedynie o zrobienie przykrości sanacji.

Zapytuje on prokuratora, jak się stało, że na ławie oskarżonych siedzi Wulf in, czeka swej kolejki Feldman, Solc i inni, ale w wyniku dochodzeń nie słyszemy nazwiska żadnego studenta Polaka, a przecież i p. Wyszymirskiemu należało wytoczyć proces z art. 122.

Bardzo interesująco mówi mec. Czernichow o tandencie, produkowanej w Wilnie przez firmę Noza, z ul. Wileńskiej i wygłasza szereg sentencji, niemalże ze starego testamentu. Wreszcie kończy zapewnieniem, że w Polsce dla wszystkich starczy miejsca i że będzie w niej, tem lepiej, im lepiej się będą czuły 45% mniejszości narodowych (skład ten 45%/07).

Pozostali obrońcy. Bardziej rzeczowo, ale niemniej blado wypadły przemówienia dwóch pozostałych obrońców, mec. Margolis i Petruszewicz.

Pierwszy z nich zalecał ostrożność w ferowaniu wyroku, a drugi starał się wykazać, iż z przyczyn technicznych Wulf in nie mógł uczestniczyć w napadzie przy ul. Trockiej.

Replika prokuratora. Najwidoczniej prokur. Janowicz poczuł się już całkiem dobrze, gdyż jego krótka replika wypadła bardzo mocno i efektownie.

„Chodzi tu, w tej sprawie, nie o trupa Wacławskiego. Nie o trągizm patosu, lecz o bezmiar bestjalstwa, który ujawnił się w napadach. Przecież żydzi byli stroną atakującą. Ci co biegli za dorożką z rannym Wacławskim, nie bronili się przed przebieganiem przez dorożkę, lecz wyraźnie atakowali, z chęcią zemsty i mordu.

Nie weksujemy więc tej sprawy na tory walki narodów czy społeczeństw, lecz mówmy o tych niezrównowazonych jednostkach, za które niki nie chce wziąć odpowiedzialności, a do których niewątpliwie należał Wulf in”.

Po tym wstępie p. prokurator ponownie analizował niektóre momenty oskarżenia, a odpowiadając mec. Czernichowowi, podkreślił, iż mówiąc o psychice młodzieży żydowskiej, występował on raczej w roli świadka oskarżenia.

Ostatnie słowo oskarżonych. Po krótkiej replice mec. Czernichowa i Smiarowskiego przewodniczący udziela głosu oskarżonym.

Zalkind i Oguz proszą o uniewinnienie. Wulf in: „Jeszcze raz stwierdzam, iż nie poczuwam się do winy. Jestem już dostatecznie ukarany. Siedziałem w więzieniu, gdzie zapewniano mi, iż oczekuję mnie sąd dorozny.”

Straciłem iok akademicki. Proszę o uniewinnienie.”

Na tem przewodniczący Brzozowski zamyka posiedzenie, oświadczaając, iż sentencja wyroku zostanie ogłoszona w poniedziałek.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Żydzij walke przyjęli, bo przyjąć musieli — Oto wniosek zaszadniczy mec. Smiarowskiego.

Żydzij walke przyjęli, bo przyjąć musieli — Oto wniosek zaszadniczy mec. Smiarowskiego.

15% WYŻSZA WARTOŚĆ

Wysoka wartość odżywcza!

Żądać wszędzie!

Butelkowane w browarze.

15% WYŻSZA WARTOŚĆ

SZOPEN

Telefony: 3-97, 14-95, 6 72.

KRONIKA.

Pogłoski o nominacji komisarza rządowego w Magistracie Wileńskim.

W kołach magistrackich obiegają pogłoski, że z końcem b. m. ma być mianowany w Magistracie wileńskim komisarz rządowy. Stanowisko to objąłby długoletni główny buchalter Magistratu, p. Adam Piłsudski, który przeszedł nie-

dawno na emeryturę. Zakres działalności komisarza rządowego nie jest jeszcze ściśle określony. Podobno bez opinii komisarza rządowego nie mogłyby być czynione żadne wydatki samorządu miejskiego.

POCZTA i TELEGRAF.
— Zniżka taryfy pocztowej. Przypominamy, że z dniem dzisiejszym obowiązuje niższa taryfa pocztowej o 5 gr., które przez ubiegły okres przejściowy pobierane były na rzecz funduszu bezrobocia. Odład więc listy zamieszcowe kosztować będą 30 gr., karty 20 gr. i t. d.

SPRAWY SZKOLNE.
— Otwarcie i poświęcenie katolickiej szkoły zawodowej w Wilnie. Dnia 11 kwietnia r. b. JE. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski dokonał poświęcenia nowego lokalu Szkoły doksztalującej dla dziewcząt im. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Wilnie. Szkoła została założona w roku 1926 przez Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej pod egidą Akcji Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej. Pod sprężem kierownictwem p. Edwardy Buczyńskiej, całą duszą oddanej sprawie, szkoła stale się rozwija. W chwili obecnej pobiera w niej naukę 130 dziewcząt, zatrudnionych w pracowniach. (Kap.)

Wakacyjne kursy nauczycielskie Stowarzyszenia. Zarząd Wileńskiego Oddziału Okręgowego Stowarz. Chrz.-Nar. Naucz. Szkół Powsz. w r. b. organizuje trzy kursy nauczycielskie: 1) Kurs Pedagogiczny do egzaminu praktycznego; 2) Kurs Metodyczny nauczania w szk. powsz. jez. polskiego i historii; 3) Kurs krajowo-regionalny, obejmujący Wileńszczyznę i Nowogródzycznę. Dwa pierwsze kursy odbędą się w czasie od 3 do 31 lipca r. b. włącznie. Termin III-go kursu będzie podany później. Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem Zarządu Stowarzyszenia Chrz. Nar. Naucz. Szk. Powsz. w Wilnie, Metropolitana 1, najpóźniej do dnia 15 maja r. b.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.
— **Habilitacja w Uniwersytecie Stefana Batorego.** Minister W. R. i O. P. zatwierdził uchwałę Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego udzielającą dr. Benedyktowi Dylewskiemu p. o. st. asystenta Kliniki Otolaryngologicznej veniam legendi z zakresu oto-laryngologii.

SPRAWY AKADEMICKIE.
— **Zebrań ogólnie Sodalicji Marjańskiej Akademików** odbędzie się dziś o godz. 4 p. p. w sali sodalicyjnej przy ul. Wielkiej 64.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.
— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ign. Daniłowicza w Wilnie.** W dniu 26 b. m. odbędzie się Walne Zgromadzenie członków T-wa o godz. 19-ej w lokalu Rady Adwokackiej, Mickiewicza 36 pok. 25, (w drugim terminie 20 ej).

— **Walne zebranie Zrzeszenia Asystentów U. S. B.** odbędzie się dn. 18 b. m. o g. 19 i pół w sali II gmachu głównego U.S.B.
— **Ogólne zgromadzenie L. O. P. P. kolejarzy.** W dniu dzisiejszym odbędzie się jednodniowe obrady poświęcone sprawozdaniu z prac dokonanych w roku 1931. W zgromadzeniu wezmą udział przedstawiciele organizacji lotniczych z linii, a mianowicie: Grodna, Białegostoku, Łap, Wołkowyska, Brześćcia, Baranowicz, Lidy, Królewsczyzny oraz Wilna. Ponadto w skład zgromadzenia wchodzić wszyscy członkowie Zarządu wojewódzkiego komitetu kolejowego L. O. P. P. Obrady odbywać się będą w lokalu Ogniska Kolejowego ul. Kolejowa 19. Początek posiedzenia o g. 11 m 30.

— **Komitet Obchodu 20-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie.** W poniedziałek dn. 18 b. m. o godzinie 18 odbędzie się w małej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 20-lecia Harcerstwa na Wileńszczyźnie.

— **Z Sodalicji Klawerjańskiej.** Dziś zostanie odegrany dramat w 3-ach aktach p. t. „Nie tędy droga do szczęścia” przez kółko dramatyczne Sodalicji Klawerjańskiej, w sali parafialnej przy kościele św. Jana. Wejście przez bramę U. S. B. Program urozmaicony dodatkami.

— **Z Towarzystwa muzycznego „Lutnia”.** Przystępując do organizacji własnej orkiestry Zarząd T-wa „Lutnia” zwraca się do osób, któreby zechciały należeć do stałego zespołu instrumentalnego z uprzejmą propozycją o zgłaszanie się do Sekretariatu dla zasięgnięcia bliższych informacji. Zapisy kandydatów do orkiestry oraz do chóru przyjmuje Sekretariat T-wa (Mickiewicza 6) w poniedziałki i czwartki od g. 6 — 9 wieczór.

W najbliższym czasie projektuje się wystawienie opery „Flis” St. Moniuszki.
— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze** podaje do wiadomości,

że bezpłatny kurs dla praktykantów Zakładów Ogrodniczych oraz dla amatorów Ogrodnictwa odbędzie się w dniach 18, 19, 21, 22, 23, 25 oraz 26 kwietnia br. w lokalu Szkolnej Pracowni Przyrodniczej ul. Zawalna 5, od godz. 18-ej do 21 wieczorem według następującego programu:

1. Z zakresu sadownictwa: P. Zembowicz: Najnowsze zdobycze sadownictwa w ogóle i sadownictwa amerykańskiego w szczególności — 4 godziny.
2. Z zakresu walki z chorobami i szkodnikami: P. St. Kownas: Najważniejsze środki do zwalczania — 3 godz.
3. Z zakresu kwaciarstwa: P. Dzierwanowska: Kwiaty szklarniowe o znaczeniu handlowym i ich hodowla — 5 godz.
4. Z zakresu ogrodnictwa ozdobnego: P. Dyrektor Kraus: Ogródek koło domu i jego rozplanowanie — 5 godzin.
5. Z zakresu warzywnictwa: P. Monkiewicz: Przepyszona uprawa warzyw w blokach szklarniowych z uwzględnieniem hodowli pomidorów i kalafiorów — 4 godz.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretarz Towarzystwa, p. Janina Malewska w Syndykacie Rolniczym, Zawalna 2, od 10 do 16 codziennie.

ZERRANIA I ODCZYTY.
— **Wileński Komitet do Zwalczania Rak** zawiadamia, że wykłady o nowotworach i ich zwalczaniu po przerwie, spowodowanej okresem ewaluacyjnym odbywać się będą w naszym ciągu.
Dziś o godz. 17 (5 popołudniu), w sali Śniadeczkich U. S. B. odbędzie się dalszy wykład, który wygłosi dr. Kazimierz Pelczar, profesor U. S. B., na temat: „Zmiany w ustroju pod wpływem nowotworów”.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy). 21 kwietnia w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. med. Karol Kosiński wygłosi odczyt na temat „Alkoholizm w przeczczach”. Początek o godz. 5 i pół wiecz. Wstęp wolny.
Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.
— **Zakwestjonowanie ksiąg kasowych zarządu t. zw. tanich domów.** Z rozporządzenia władz prokuratorskich zakwestjonowano wszystkie księgi rachunkowe t. zw. tanich domów żydowskich przy ul. Subocz 37. Wśród lokatorów tych domów krąży najfantastyczniejsze pogłoski o wielkich nadużyciach, fałszerstwach i t. p. a.

ZABAWY.
— **II-ga Rewja Kolejowa w Ognisku.** Dziś o godzinie 7-mej w Sali Ogniska Kolejowego ul. Kolejowa 19 zostanie powtórzona ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem Druga Wtęka Kolejowa w 20 obrazach pt. Na Ślepym Torze! Na czele zespołu wystąpi młotka p. Wanda Biszevska, a w programie: chór rewiellerów p. Świętochowskiego, Tańce, Piosenki, Kuplety! oraz cały szereg nowości miejscowych i stołecznych gwarantują bezbłędnie i miłe spędzenie wieczoru, do rewji przystępuje orkiestra Jazz pod dyr. p. Emjota. Ceny miejsc od 50 groszy.

MYDEŁKO DO ZĘBÓW DENTOSAN

CZYSKI I BIELI

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.
TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.
— Sztuka „Pod falami” — na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. interesująca sztuka Adolfa Liertza „Pod falami”.
Jutro wesoła farsa „Słomkowy kapelus”, po cenach popołudniowych.
— „Miłość czuwa” — w Lutni. Dziś o godz. 8 wiecz. po raz drugi komedia Caillavet'a i Fiers'a „Miłość czuwa”.
Jutro o godz. 8 wiecz. po cenach propagandowych ujrzymy wesołą komedię „Beben” z udziałem Antoniego Różyckiego.

POPOŁUDNIÓWKI NIEDZIELNE.
— Na Pohulance o godz. 4 pp. ujrzymy po raz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe arcywesołą farsę „Słomkowy kapelus”. Ceny miejsc popołudniowe.
W Lutni o godz. 4 pp. po cenach popołudniowych dana będzie wesoła i pogodna komedia „Beben” z udziałem A. Różyckiego.
— **Audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.** Dzisiaj w lokalu Związku Zawodowego Literatów (Ostrobramska 9) odbędzie się audycja Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej przy udziale p. Heleny Dal (sopran), p. Adeli Bay (fortepian) i p. Alberta Katza (wiolonczela). W programie utwory Debussy'ego, Ravela, Respighi'ego, de Falli i inne. Początek punktualnie o godz. 8 wieczorem. Na audycję tę Towarzystwo zaprasza wszystkich miłośników muzyki.
— **Uroczystość Miłośników.** Z powodu przypadającej w roku bieżącym 60-tej rocznicy śmierci Stanisława Moniuszki, Zarząd Wileńskiego Związku Tow. Spiewaczy i Muzycznych zainicjował urządzenie w Wilnie uroczystego obchodu tej rocznicy.
W tym celu w najbliższym czasie wybrany będzie specjalny komitet, który się zajmie opracowaniem szczegółowego programu obchodu.

POLSKIE RADJO WILNO.
Niedziela, dnia 17 kwietnia 1932 r.
10.00. Transm. nabożeństwa z Krakowa.
11.58. Sygnał czasu.
12.10. Kom. meteor.
12.15. Poranek z Filharmonii Warszawskiej. Utwory Piotra Czajkowskiego.
14.00. „Ogień w lesie” — odczyt wygł. inż. Tadeusz Kulesza.
14.20. Audycje rolnicze i muzyka z Warszawy.
15.55. Aud. dla dzieci z Warszawy.
16.20. Audycja dla wszystkich Nr. 3.
17.15. „Polski Louvre i polski Wersal” — odczyt z Lwowa, wygł. dr. J. Piotrowski.
17.30. Pogadanka z cyklu „Kobieta ma głos”.
17.45. Koncert z Warszawy.
19.20. „Poradnia wychowawcza Nr. 12” — prowadzi wizytator Jęży Ostrowski.
19.40. Progr. na poniedziałek.
19.45. Słuchowisko z Warszawy.
20.15. Koncert Polskiego Tow. Muzyki Współczesnej. (Transm. z sali Zw. Literatów).
20.10. Koncert z Warszawy (Recital śpiewaczy Nielsa Hansena).
22.40. Kom. i muz. tan. z Warszawy.
23.00. Audycja literacka: „Salon literacki-państwa Cielatkowski” p/g A. Wilkowskiego opr. H. Hohendingerówna.
23.00. Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, dnia 18 kwietnia.
11.58. Sygnał czasu.
14.10. Progr. dzienny.
14.15. Utwory Schumanna (płyty).
15.15. Kom. z Warszawy.
15.25. „Komisja Edukacji Narodowej” — odczyt z Warszawy, wygł. H. Mościcki.
15.50. „Orzeszkowa” — odczyt z Warszawy, wygł. Z. Szwedkowski.
16.10. Słynne arje operowe Verdiego (płyty).
16.20. Lekcja francuskiego z Warszawy.
16.40. Codz. odcinek powieści.
16.50. Koncert dla młodzieży (płyty).
Objaśnienia Zofji Ławskiej.
17.20. „O nieznanym piśmie Stanisława Wyspiańskiego” (w związku z wydaniem VI-tom tomu pism zbiorowych) — pogad. wygł. Wiktor Piotrowski.
17.35. Muzyka lekka z Warszawy.
18.50. Wil. kom. sport.
19.00. „Wilno w wieku XVII i XVIII” — odczyt literacki.
19.20. „Ciotka Albinowa mówi” —

herbata

cejlonska
chińska
indyjska

Fuchs

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

W pierwszym kwartale r. b., j. do dnia 1. IV, do zbiorów Muzeum T. P. N. dary ofiarowały następujące 4 osoby: p. Krystyna Adolpowa — medal ku czci Onufrego Kopyzińskiego „za grammatykę polskiego języka” z r. 1816; p. Elżbieta Dawidowska — drewn. Mękę Pańską od krzyża, znalezionej w pow. Mołodezańskim; Ludwik Nieciecki — 2 strzelby myśliwskie — dubeltówki, używane w r. 1915 w oddziałach lotnych „Straży Obywatelskiej m. Wilna” i p. Jadwiga Pietraszewska — odręczne pismo gen. Bosaka (Józefa Haukego) z dn. 11. X. 1863 r. z wyrazami uznania za działalność w akcji powstańczej Mateuszowi Pietraszewskiemu. Poza tem nabyto za 15 zł. od Owsieja Straszyna rzadką kolekcję banknotów powojennych, wypuszczonych przez zarząd miast Rzeszy, obejmującą 205 sztuk (w czem komplet miast śląskich). Tym sposobem zbiory muzealne Towarzystwa pomnożyły się o 210 przed-

Muzeum było otwarte dla zwiedzających stale w niedziele w gg. 12—2 oraz w wypadkach wyjątkowych w dni powszednie dla zgłoszonych wcześniej wycieczek szkolnych i zamiejscowych.

Ogółem w miesiącach styczeniu—marcu r. b. Muzeum T. P. N. w Wilnie zwiedziło osób 514.
Na rzecz Biblioteki T-wa, w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b., 19 osób prywatnych i 34 instytucje złożyły lub nadesłały na wymianę 277 dzieł w 314 tt. Najliczniejsze dary (ponad 10 tt.) pochodzą od: dra Walerjana Charmitów.

kiewicza (75 tt.), Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej w Wilnie (36 tt.), Państwowego Instytutu Nauk. Gospod. Wiejskiego (16 tt.), T-wa Naukowego w Lwowie, dyr. Tadeusza Turkowskiego i Lucjana Uziębły.

NADESLANE.

Magistrat m. Wilna otrzymuje ofertę na budowę jezdnii z kostki drzewnej. Dowiadujemy się, że szeroko znana w Polsce firma impregnacyjna „Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A.” złożyła Magistratowi m. Wilna ofertę na wykonanie jezdnii z kostki drzewnej. Jezdnia miałyby być budowane z drzewa pierwszorzędnej jakości, należycie impregnowanego i układane na podłożu betonowym. Przy gwarancji trwałości oraz niskich kosztach utrzymania ceny ostrych w stosunku do cen jezdnii asfaltowych mają przedstawiać się całkowicie konkurencyjnie. W razie uwzględnienia tej oferty przez Magistrat produkcja kostki drzewnej byłaby zorganizowana w zakładach drzewnych rejonu wileńskiego z użyciem drzewa miejscowego, wybornie do tych celów nadającego się. Firma „Polskie Zakłady Impregnacyjne” znana jest z doskonale wykonywanego utrwalania (impregnowania) drzewa dla Kolei Państwowych (podkłady) oraz Poczty (słupy telegraficzne i telefoniczne) oraz ze świetnie zbudowanych jezdnii drewnianych zagranicą i w stolicy.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Niedzielną audycją popularną. W dzisiejszej „audycji dla wszystkich” usłyszą radiostuchaczce popularną pogadankę na temat kryzysu, następnie „Gawędy Kaziuka” oraz rozmowę o tem, co słychać w Polsce i na świecie. Audycja ta będzie urozmaiconą szeregami pieśni ludowych w wykonaniu chóru Wzwyż Kursów Nauczycielskich (godzina 16.20).

Dwa wesołe słuchowiska. Niedzielną audycją popularną zawiera m. in. dwa interesujące słuchowiska. Pierwsze p. t. „Jestem zabójcą” pióra najznakomitszego komedjopisarza polskiego Al. hr. Fredry, nadane zostanie o godz. 19.45 z Warszawy. Drugie o godzinie 23.00, nosi tytuł „Salon literacki” pp. Cielatkowski, według noweli Augusta Wilkowskiego, wykonane zostanie w studjo wileńskim. Obydwa słuchowiska zalecają się pogodą i prawdziwie sarmackim humorem.

Muzyka współczesna.

O godz. 20-ej nadany zostanie koncert zorganizowany pod egidą wileńskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Muzyki Współczesnej. W programie znajdują się utwory Debussy'ego, Ravela, Respighi'ego, de Falli i innych. Wykonawcami będą pp. Helena Dal (sopran), Adela Bay (fortepian) i Albert Katz (wiolonczela). W przerwie koncertu — recytacje poezji Wandy Dobaczewskiej z najnowszego zbioru wierszy „Nasza dola”.

Tytan fortepianu.

W poniedziałek 18 b. m. o godz. 20 prof. Michał Józefowicz wygłosi feljton poświęcony życiu i twórczości Antoniego Rubinsztejny, znakomitego kompozytora rosyjskiego pianisty. Prelekcja ta, p. t. „Tytan fortepianu”, transmitowana będzie z Wilna na wszystkie stacje.

Kacik grafologiczny.

Malpizano No, z tym doświadczeniem to jest trochę gorzej. Jest zato dużo inteligencji i dobre serduzko, trochę pewności siebie, ale ta odrobina jest nieszkodliwą. Umysł bystry, elastyczny. Trochę za mało opowania.
Yog-Ramadani. Charakter nie skrytaliczny, raczej, choć wszystko przemawia za tem, że będzie on wysoce wartościowym, mimo wad: braku wytrwałości, kierowania się fantazją i lekkomyślnością.
Kadziulu radzę się zwrócić wobec bólow appendixu do chirurga. Grafologu tu nie wiele może poradzić. Co do charakteru „muzycznego” Kadziula, da się powiedzieć bezspornie jedno — rozum dominuje nad uczuciem, rozważa, przedsięwzięcie, realizm, nawet trochę materializm.
Reniferkę jest przeciwieństwem Kadziula, dewiza w jego życiu jest serce i serdeczność, marzycielstwo i uczuciowość. Dużo kobiecości. Lamlliwość, za mało życiowego hartu i odporności. Trzeba się poprawić Reniferko.

RESTAURACJA „POLONJA” **Dziś w godz. 6—9 wiecz. DANCING z konkursem dla P A Ń.** **Wstęp łącznie z podwieczorkiem 2 zł. od osoby.**

Którędy droga?...
(Tlum. z francuskiego.)
Dla wierzącego myśliciela jakże pouczający jest widok ziemi obecnej! Widzi, jak rozpada się w grzyby zamki karcajne, zmyślone przez wiedzę ludzką wyuzdana.
Istna wieża Babel...
Każdy kraj mówi w iniej językiem swego egoizmu, nie mogąc lub nie chcąc zrozumieć innych.
Chiny w zupełnym rozkładzie...
Indje w buncie...
Ameryka, którąśmy nieraz cenili tak bardzo... którąśmy byli nawet gotowi uważać za paladyna czasów obecnych...
A oto teraz umywa ręce wobec rzucenia do kosza planu Younga, zmyślonego przez nią, spłaty zupełnej i ostatecznej: „Płaćcie mi, potem zaś urządzajcie się, jak możecie!”
W Europie więc chaos zupełny.
Anglja straciła równowagę... Jej marynarze o legendarnej niegdyś karności ogłosili strajk w roku zeszłym, bo nie-

dosć im placono... Funł ssterlinga stracił na wartości i wzrasta liczba bezrobotnych...
Rosja?... Nie mówmy o niej! Kto by chciał zamieszkać w czerwonym raju so-wietów?...
Hiszpanja, kierowana przez loże masonskie, przerabia obecnie wszystkie smutne próby wolterjańskie.
Francja teraz bardziej, niż w roku 1914, pragnie pokoju. Lecz dla pokoju, jak dla małżeństwa, trzeba dwóch osób.
Niemcy wszak są wciąż zmorą dla świata.
Wszelchmone w roku 1914 wołały bez wszelkiej przyczyny o prochu, szablę wystrzonej, o wojnie świeżej i radosnej...
Dziś, zdaniem wszystkich obserwujących je ludzi, zaczyna znou swą dziką piosenkę; cofają uroczystą swą obietnicę, niepokojąc nawet najzawziętszych szermierzy pokoju za wszelką cenę.
Wieża Babel!... powiadam.
A wszak znawcy najbardziej kompetentni, ekonomicy najlawniej, szefowie państw długo obmyślali traktat Wer-

salski...
Zmienili Europę... poczynili wszelkie ostrożności... wszelkie gwarancje... „Potem oświadczył światu: „Wszystko gotowe!... Wszystko jest w porządku.”
Skutek: najstraszliwszy w historii chaos... non possumus zacnego Brünninga po spłaceniu ledwo 7 proc. niemieckiego długu... męzowie stanu nie wiedzą, którędy droga?... nie wiedzą do zguby?...
Jakgdyby Bóg pozabawił mędrów rozum... roztropnym pomieszał roztropność...
Gdy zaś zstąpimy ze szczytów świata polityki do świata pracy, świata ogromnej rzeszy robotników, znou tenże chaos.
Ślawetna wiedza, którą miano za bóstwo czasów „obcych”, chce pożreć swoich czcieli.
Jako właznacka maleńka, obrazująca całą chorobę, proszę rozważyć ten drobny szczegół z daty wczorajszej:
W pięknej wsi normandzkiej sętka rodzin oddawna żyła cicho szczęśliwie.
Każdy ojciec rodzinny pracował w domu, robiąc pudełka do serów. Wyrywał strugi, żona je spinała, córka zaś

naklejała godło.
Było czysto, ładnie i dobrze... raj ziemski.
Lecz wszak rozumiecie, że to nie mogło trwać długo!... Było za proste! A Wiedza!... A Postępek!...
Włecz przyszło dwóch ludzi... Niemiec i Amerykanin...
Poszli do szej i rzekli:
— Pan duzo tracił!... Oto zmyśliłśmy maszynę... zupełnie niedużą!... jeden człowiek może ją obsługiwać. Ona przgotuje panu aż sto tysięcy pudełek na miesiąc. Mamy tu jedną ze sobą. Możemy panu pokazać ją w ruchu... na próbę!...
Stary szef nie mógł się zdecydować... Jego zaś syn, z młodzieży obecnej, zawołał:
— Jaktól!... Proszę pokazać!...
Uruchomiono maszynę, która rzeczywiście czyniła wszystko nadszpedzanie.
Skutek... Dziś w tym zakątku... Wiedza triumfuje... przemysłowiec bardzo się cieszy...
Tak... lecz wiesz zrujnowana.
Proszę pomnożyć ten mały wypadek przez każdy istniejący w świecie mecha-

nizm, a otrzymacie wytłumaczenie dla wielu rzeczy.
Postęp miał pono służyć człowiekowi. Lecz w wielu wypadkach to człowiek staje się przydatkiem, ofiarą Postępu.
Gdybyż to postęp był naraz zupełny!... postęp na całej linii!... postęp moralny, religijny, artystyczny, miłości bliźniego!... Gdyby człowiekowi przysparzał czasu, wygody, wycieńczenia... Niestety!... zobowiązując go pracy, zarazem pozbawia i chleba, pozbawia go dumy ze swego dzieła i radości życia...
Do czego to wszystko prowadzi? To tajemnica u Boga.
Świat jednak nigdy nie potrzebowal, jak teraz, potężnych, świetlanych zasobów ewangelicznych.
Albo narody — wszystkie narody — na głos swych kapłanów i biskupów ują, jak nigdy, za dłoń Zbawiciela, który powiedział: „Jeśli nie będziecie mnie naśladować, wszyscy zginięcie.”
W takim razie nastąpi oddźwięk w dobrej woli wzajemnej, szczerze wzajemna.

